Nr. 33. Kraków, Czwartek 2 Lutego 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Nowe prądy ze Wschodu.

Prasa grecka a w szczególności dziennik *Θήρα* porusza od pewnego czasu kwestję unji kościoła wschodniego z zachodnim, oświadczając się stanowczo za uznaniem papieża głową całego chrześcijaństwa.

Redaktor greckiej *Θήρα* nietylko gani surowo orjentalnych neo-teologów, upatrujących coś poniżającego we wszelkiem paktowaniu z Rzymem, lecz owszem, wskazuje unję jako jedyny środek podźwignięcia kościoła wschodniego z upadku i poniżenia.

Charakterystyczne światło rzuca na tę kwestję list metropolity chalcedońskiego o przymiotach niezbędnych dla każdego biskupa orjentalnego. Władza biskupa na Wschodzie jest prawie absolutną, stąd każdy biskup jest w swojej djecezji udzielnym panem, najwyższym zwierzchnikiem duchowieństwa. W kościele katolickim wszelkie władze łączą się w dłoni papieża, on kieruje dogmatem i etyką, on dzierży wodze karności kościelnej niższego i wyższego duchowieństwa. Taka centralizacja ułatwia zadanie jednostek, naprawia błędy, niweczy chwiejność i kierunek nadaje. Odrębność zaś i niezawisłe stanowisko biskupów Wschodu, czyniąc ich bezwzględnie samodzielnymi, wkłada na nich odpowiedzialność, domagającą się wszelkich cnót, nieskalanego charakteru, zdolności administracyjnych, doświadczenia i głębokiej nauki. Tymczasem rząd wybierający biskupów stara się raczej o to, aby w tych kreaturach swoich właśnie nie znaleźć owych przymiotów, prócz jednej tylko zalety — zupełnej p o d a t n o ś c i, dającej się użyć jako narzędzie do wszelkich politycznych celów. Niezależność zatem biskupów Wschodu w rządach djecezjalnych a zależność zupełna od rządu, poniżające episkopat do rzędu służby dworskiej, poniża tem samem cały kościół wschodni do tego stopnia, iż on w żaden sposób nie może dźwignąć się jako instytucja Boska, tylko jako ludzkie narzędzie. Powaga tego kościoła dawno już upadła, sekciarstwo się panoszy i bezreligijność wysusza coraz większym tempem resztki żywotnych soków, powstałych w gałęzi tej, od pnia pierwotnego odciętej.

Jedyną zatem deską zbawienia, jedynym ratunkiem Wschodniego Kościoła jest związać się najściślej z ogniskiem całego chrześcijaństwa t. j. ze stolicą Piotrową, bo ona jedna niezawisła jest od wszelkiej władzy politycznej, ona jedna też blaskiem swej nadprzyrodzonej powagi imponuje światu i zawsze w chwilach niebezpieczeństwa narodom zbawczą dłoń podaje. To też *Θήρα* przedkłada schyzmie ten tylko dilemmat do wyboru: albo ruina — albo unja z Rzymem.

Z naszej strony chętnie wierzymy zapewnieniom kilku pism greckich, że głos ich, w obronie unji podniesiony, jest wyrazem przekonań osób poważnie myślących i pragnących szczerze ratować chrześcijaństwo na Wschodzie.

Jedno tylko podejrzenie nam się wydaje, że owe pisma ze zbyt wielkim entuzjazmem wyrażają się o tej samej tendencji, rzekomo kiełkującej wśród najpoważniejszych kół Petersburga.

Wiemy, że są i tam szczere wyjątki, wiemy, że taki Sołowiew nieobłudnie skłaniał się do katolicyzmu, że książę Meszczerski z przekonania wytyka ujemne strony schyzmy, ale wiemy i to, że szlachetne te wyjątki są bardzo rzadkie w Rosji i mimo cichego tu i owdzie poklasku, zostaną zawsze głosem wołającego na puszczy. Grecy — to naród kosmopolityczny, nie przywiązany do żadnych form rządu, lecz Rosja wprost przeciwnie, tak przesiąknięta ideą wielkości swego narodu, tak silnie trzymana w kleszczach caryzmu, tak przywiązana do tradycji, łączącej narodowość ze schyzmą nierozerwalnym ślubem, że zamiar połączenia Rosji z Rzymem utopją jest tylko, strategicznym podstępem, alarmem fałszywym. Kto wie nawet, czy ów głos prasy greckiej, nie był natchniony jaką wskazówką z Petersburga, aby otumanić opinję Rzymu — i Francji.

Dziwne to jednak, że dzienniki katolickie, francuskie i włoskie tak bardzo są łatwowierne, i tak niebacznie na lep idą, piejąc hymny radości — przedwczesnej, mimo, że historja tylokrotnie pokazała dosadnie, czem jest właśnie pod względem religijnym, smutnej pamięci *graeca fides*.

Z bieżącej chwili.

Ponowne konferencje w sprawie utworzenia większości parlamentarnej w Wiedniu, mają się odbyć dzisiaj.

Ponieważ przyjęcie do skutku większości kartelowej jest wykluczonem, przeto przedsięwzięto starania, aby stronnictwa o tyle przyszły do porozumienia, o ile potrzebnem to jest do zapewnienia programu pracy parlamentarnej w bieżącej kadencji.

W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że zjednoczona lewica, Koło polskie i konserwatyści, dostały zaproszenie na konferencję, naznaczoną na sobotę. Treścią obrad tego zebrania ma być projekt sformowania większości i ogłoszenie tegoż w niedzielnych dziennikach.

Zarówno z powyższą wersją, która nareszcie może w czyn się przeobrazi, krąży wiadomość, że rząd zgodził się wprowadzenie na porządek dzienny projektu, opracowanego przez komisję prasową — i to jeszcze przed ukończeniem obrad nad budżetem.

Telegramy doniosły, że pos. Byk otrzymał listy gratulacyjne ze Lwowa i z Tarnopola, za przemówienie w sprawie seminarjów żydowskich w Galicji. Ciekawi jesteśmy, na jakich stołach farbowano te gratulacje za wystąpienie, które Koło polskie uznało za niestosowne.

Izba węgierska przyjęła w trzeciem czytaniu projekt rządowy o kontyngencie rekrutów i przystąpiła do obrad nad projektem, w którym kilku deputowanych głos zabierał, żądając rozszerzenia w ten sposób ustawy, aby i inne zakaźne choroby obejmowała. Minister Bethlen uważa poglądy mowców w części za słuszne, żąda jednak szybkiego załatwienia danej sprawy, ze względu na dobro publiczne i na konwencję zawartą z Niemcami.

W węgierskiej rządowej fabryce broni wybuchło bezrobocie, jak się zdaje, od dawna przygotowywane. Panuje powszechne przekonanie, że impuls do niego dali pruscy robotnicy, zajęci w tej fabryce, a przeważnie socjaliści. Wnosić to można między innemi stąd, że pewne pismo robotnicze, wychodzące w Berlinie, jeszcze 26 stycznia doniosło, iż 30 go strejk tam wybuchnie. Wczoraj rano przybyli wszyscy robotnicy do fabryki o zwykłej godzinie, poczem deputacja złożona z trzech robotników udała się do dyrektora fabryki podpułkownika Kuhna i wręczyła mu petycję o podwyższenie płac i modyfikację regulaminu roboczego. Podpułkownik oświadczył deputacji, że nie ma co liczyć na uwzględnienie tych postulatów, gdyż robotnicy płatni są bardzo dobrze, a wielu z nich zarabia po sześć reńskich dziennie. Po tem oświadczeniu dyrektora, zaprzestał cały personel robotniczy, składający się z 1500 ludzi, pracować i udał się do polubskiej miejscowości Ersebetfalva.

Policja przedsięwzięła stosowne zarządzenia.

Kolońska Gazeta omawia jeszcze wizytę carewicza w Berlinie, i wysuwa wnioski pokojowe z przyjaznych stosunków, o których tak Caprivi jak i sekretarz stanu Marschall, jenerał Leszczyński, Miquel, Böttcher i inni publicznie mówili.

Dziwnie brzmi to zapewnienie *Koelnische Ztg.* wobec wiadomości, że rząd rosyjski odwołał radcę finansowego ambasady swej w Berlinie, Kumanina i że jak wiarogodne źródła podają, jakoby Hurko telegraficznie wezwany został z Warszawy do Petersburga, w celach skoncentrowania wojska na zachodzie państwa Rosyjskiego.

Książe Bismarck użala się w *Münchener Allgemeine Ztg.* na wrzekomą politykę rządu pruskiego względem Polaków. Eks-kanclerzowi chodzi głównie o to, że pewnemu pułkowi kawalerji, stojącemu załogą w prowincji poznańskiej, którego korpus oficerski wyłącznie z Niemców się składał, nakazano, by też Polaków przypuszczać do „służby na awans“. Wogóle w Prusach władze wojskowe sprawiedliwsze są od cywilnych. Tak np. w akademji wojskowej w Berlinie uczą zarówno języka polskiego jak francuskiego i angielskiego. Sprawiedliwość tę władz wojskowych podniósł z uznaniem poseł Szmula na sejmie pruskim, dla lepszego uwydatnienia kontrastu wobec nadużyć, jakich osobliwie władze sądowe dopuszczają się względem Polaków, korzystając z ich nieznajomości języka niemieckiego, lub karząc po barbarzyńsku skoro w języku tym odpowiadać nie chcą.

Projekt senatu francuskiego, dotyczący zmiany ustawy prasowej, co do obcych panujących i ambasadorów, przyjęła odnośna komisja parlamentu.

O otwarciu parlamentu angielskiego doniosły już telegramy. Niezależnie od napaści tłumu robotników, które odparto, wewnątrz, dzień pierwszy minął spokojnie. Mowa tronowa zapewniła wszystkich o p r z y j a z n y c h stosunkach Anglji z Europą i o szumnych — jak zwykle — projektach co do zmiany Home-Rulu irlandzkiego. O Egipcie mówiono, że porządek został przywrócony, a o wiadomości którą *Standard* otrzymuje z New Yorku, że wojenne okręty angielskie wypłynęły do Hawai, i że królowa wysp sandwiskich przeciw rewolucjonistom zażądała pomocy angielskiej — o tem pono nie zrobiono nawet wzmianki.

Z KRAINY ŁEZ.

O nowych barbarzyńskich nadużyciach w gubernji siedleckiej piszą do *Dziennika Poznańskiego* pod datą 22 stycznia b. r. Do wsi Kolano zjechali się z sąsiednich wiosek unici dla odbycia spowiedzi, ochrzczenia dzieci i zawarcia związków małżeńskich. W nocy przybył ksiądz, który przez dwie doby udzielał im potajemnie Sakramentów św. Zawarto kilkadziesiąt małżeństw, ochrzczono kilkaset dzieci, ksiądz odjechał szczęśliwie, a policja dopiero nazajutrz dowiedziała się o jego bytności. Mimo rózg, nahajek więzienia, unici nie zdradzili nazwiska księdza. W pół roku potem dowiedziała się policja, że ksiądz spełniał swe obowiązki w domu Lewczuka, którego wraz z wielu innymi wysłano, nie wiadomo dokąd.

We wsi Dawidy w powiecie radzyńskim, usunięto z probostwa ks. Grzeg. Wasilewskiego, który lat 25 był w tej parafji, jedynie za to, że i sam niechciał przyjąć prawosławia i parafjan w wierze ojców utwierdzał.

Każdemu na Podlasiu rozdają książeczki legitymacyjne, w których unici zapisani są jako prawosławni. Bez książeczki takiej, żaden unita nie może się udać nawet do wsi sąsiedniej. Mieszkańcy wsi Dawidy i kilku innych osad nie przyjmowali owych książeczek, lub je natychmiast niszczyli. Naczelnik kazał ich zapisać urzędownie w rubryce wyznania, jako „uporstwujuszczych“ t. j. opornych. Figury stawiane przez unitów z polskimi napisami, lub krzyżami katolickimi policja niszczy lub przerabia, a pop schizmatycki poświęca na nowo.

W październiku 1892 roku w jednym tylko powiecie bialskim sądzono 100 par za śluby. Przedłożone „metryki krakowskie“ darto, jako nie ważne, oświadczając, że małżonkowie winni albo „poprawić“ ślub u popa, albo rozejść się. Unici zazwyczaj nie czynią ani jednego, ani drugiego, lecz uciekają się do wybiegu, podając żonę jako robotnicę.

Anormalne stosunki na Podlasiu wywołują nadużycia i profanację obrzędów św. Żyd pewien wyuczywszy się formuł i zaopatrzywszy się w szaty kościelne, wyjechał w dalszą okolicę, gdzie, udając katolickiego księdza, dawał śluby unitom. Oszustwo jednak wydało się a unici tak go zbili, że kilka miesięcy chorował. Podobnie kowal Cygler ze wsi Siemień puścił się na takież oszustwo. Rząd jednak uwolnił oszusta i profanatora od wszelkiej odpowiedzialności a Konstantego Jaszczuka, któremu Cygler dawał ślub, skazano na 3 lata do Orła.

W roku 1890 kilka par przekradło się za Wisłę i w nocy ślub wzięło. W powrocie schwytani, odsiedzieli miesiąc blisko w więzieniu, poczem indagowano ich, gdzie brali ślub i od jakiego księdza. Piękną na pytanie to dali odpowiedź: „Nie wiemy miejsca, nie znamy kościoła ni księdza, bo noc była ciemna. Gdyby nam pozwolono brać śluby w dzień, wówczas wiedzielibyśmy“.

Jeszcze w roku 1892 powoływano ich do indagacji, obwożono po wielu okolicznych parafjach, wzywając, by rozpoznawali miejsce, lecz odpowiedź brzmiała zawsze tak samo: „Choćbyście nas do stu kościołów zaprowadzili, nie możemy wam nic powiedzieć, bo ślub braliśmy w nocy“.

Rada państwa.

Dokończenie przebiegu rozpraw 192-go posiedzenia, podaliśmy wczoraj w telegramach.

Posiedzenie 193 e rozpoczęło się pod przewodnictwem wiceprezydenta br. Chlumecky'ego. Dep. S t e i n w e n d e r zapytuje się przewodniczącego komisji dla reformy wyborczej, jak prędko zamierza zastosować się do rezolucji pełnej Izby w sprawie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich. Dep. br. W i d m a n n przewodniczący tejże komisji odpowiada, iż w porozumieniu z hr. Taaffe i ze względu na toczące się obecnie układy, co do programu prac parlamentarnych, komisja na razie została przy obradach ogólnych.

Z porządku dziennego pierwszy zabiera głos dep. B e n d e l w dalszym ciągu obrad nad etatem ministerjum oświaty. Bierze on w obronę lewicę przed oskarżeniem dep. M a s a r y k'a, jakoby niedość energicznie broniła ustaw szkolnych. Przypomina, że tylko energicznemu sprzeciwieniu się jego stronnictwa należy przypisać, że szkolne wnioski ks. Liechtenstein'a w swoim czasie upadły. Mowca zwraca się z napaściami przeciw zakładom naukowym OO Jezuitów i przeczy, jakoby liberalizm był ojcem socjalizmu. Omawia wreszcie położenie suplentów i domaga się wliczenia lat suplentury przy udzielaniu VIII rangi.

Dep. H a u c k, żąda utworzenia szkół chrześcijańskich z wykluczeniem żydowskich uczniów i nauczycieli. Żydzi wszędzie się pchają, nawet do wojska. Deputowany wyraża obawę, jeśli tam nawet dostaną się na wyższe posady.

Następuje cały szereg sprostowań i oświadczeń pojedyńczych posłów. Zabierają głos deputowani: T r e u i n f e l s, S c h n e i d e r, K r o n a w e t t e r i inni. Zwraca uwagę przemówienie ks. L i e c h t e n s t e i n'a, który prostuje twierdzenie dep. Masaryka, jakoby w Prusiech nie istniała szkoła wyznaniowa. Dep. S c h l e s i n g e r polemizuje z ministrem oświaty. Dep. B y k zastrzega się, iż nie miał w swej mowie zamiaru występować przeciw szlachcie.

Dep. hr. P i n i ń s k i, jako referent, przemawia za większem opiekowaniem się sztukami pięknemi. Kołu polskiemu zależy na religijnem wychowaniu młodzieży; będzie ono zawsze przypominać rządowi, że nawet w dzisiejszych szkołach mięszanych wychowanie winno opierać się na zasadach religijno moralnych.

Mówca zaznacza stanowisko swego stronnictwa wobec za daleko idących prądów tak z prawej, jak i lewej strony Izby.

W głosowaniu przyjęto wszystkie, dotyczące pozycje. Izba przechodzi do tytułu „Wyznania“.

Dep. K r o n a w e t t e r wskazuje, że mimo wielu obietnic, rząd nie przedłożył dotąd prawa, regulującego urządzenie gmin parafialnych. Mówca radzi, aby rząd wrócił się do dawnych przepisów prawa kanonicznego, które przepisywało dobrowolne składki i stawia rezolucję, wzywającą rząd do przedstawienia prawa, zaprowadzającego podatek wyznaniowy w gminach katolickich.

Ks. Liechtenstein przemawia za udzieleniem z funduszu religijnego dodatku na budowę kościoła w Ottakring.

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

23)

(Ciąg dalszy).

Druga ta droga, bez porównania pewniej niż pierwsza do celu wiodła. W razie, gdyby wpadł do domu, mogli go obskoczyć domownicy, gajowi uzbrojeni, którzy w kuchni Verwaltera do późnej nocy wysiadywali, a choć walki się nie bał, jej wynik, zwłaszcza w pokojach, gdzie może się ktoś przyczaić, był wątpliwy. Przeciwnie, wśród pożaru każdy głowę traci i wtedy najłatwiej przytomnemu to osiągnąć, co z góry ułożył.

Nim dobiegł do rządcy, postanowił pójść drugą drogą. Tymczasem na dworze wicher wzmagał się, rzucając coraz gęściej śniegiem, który w gęstych tumanach leciał przez drogę i pola, na lasy hostyłowskie.

Obok domu Verwaltera stała stajnia, przy niej kilka stogów z sianem i owsem. Ponieważ z poza stogów ciągnęła wichura, przeto pożar w tamtem miejscu wzniecony, musiałby niezwłocznie przerzucić się na stajnię, z niej na dom mieszkalny.

Prokop wielkie półkole zakreśliwszy, obiegł całe obejście i przez psy nienapastowany, bo te przed wichrem do domu się skryły, zbliżył się do stogów. Wyjął hubkę i krzesiwo, wyciągnął garść słomy, skrzesał ognia i hubkę tlejącą w słomę wetknął. Teraz podniósł ją do góry naprzeciw wiatru, a ledwie chwilkę potrzymał, słoma płomieniem się zajęła.

Przytknął ją do stogu.

Prokop cofnął się o kilka kroków w tył i czekał, co nastąpi.

W pierwszej chwili nie było widać, czy ogień słomy się chwycił, wicher bowiem dmąc z wzrastającą siłą na pozór wszystko zagasił, ale dopiero, gdy po niejakim czasie na krótko siła jego osłabła, ukazały się jasne płomienie, które biegnąc coraz wyżej usiłowały jak najprędzej dotrzeć do szczytu stogu, gdzie słoma nie była tak ubita, jak na dole. Nie upłynęło jedno Zdrowaś Marja, a ogień cały stóg ogarnął, potem przerzucił się na następny i od samego gorąca zapalił się dach na stajni.

Długo w domu było cicho. Nikt nie wiedział, co się na dworze działo, nikt nie wychodził. Ale gdy łuna w okna uderzyła, ktoś wybiegł i krzyknął: Gore! poczem w całym dworze dał się słyszeć trzask otwieranych drzwi i okien, któremu wtórowały coraz głośniejsze wołanie:

Gore! Ratujcie się! gore!

Kto żył, wybiegł na dwór, zaczęła się bieganina, wrzaski, łamanie rąk, płacze, jak w dzień sądu ostatecznego.

Z chat bliżej położonych zaczęli spieszyć ludzie na ratunek, chłopi z konewkami rzucili się ku stajni.

Wśród tego zamętu kto tam zważał na Prokopa, spieszącego do dworu. Wpadł on na ganek i głosem potężnym krzyknął:

— Oleno!

— Prokop! — echo mu odpowiedziało. Z twarzą bladą, z rozpuszczonymi warkoczami wybiegła postać kobieca i ręce ku niemu wyciągnąwszy, drugi raz zawołała: — Prokop!

Pochwycił ją w ramiona, i jak tygrys, gdy z jagnięciem w paszczy ucieka, puścił się przez ogród ku lasom.

— Prokopie, to ty, to ty? — pytała, oburącz za szyję go trzymając, a on biegł coraz szybciej, mimo śniegu głębokiego. Stanął dopiero wtedy, gdy się znalazł poza obrębem miasta.

— To ja, Oleno, ja! Przyszedłem po ciebie... Skrzesałem im ognia... chcieli się ogrzać przy twem sercu, ciepło im więc będzie!... Ale my chodźmy, Oleno, chodźmy, bo w ślad za nami blada śmierć biegnie... Nam się już nie oglądać poza siebie... tam dla nas nic nie zostało... życie tylko przed nami, ale daleko ztąd!

Stanęła w śniegu głębokim i w twarz mu patrząc, mówiła:

— Prokopie, czemu mówisz tak strasznie? I wyglądasz nie tak, jak dawniej... Biedny! ciebie męczyli... O ludzie! zacóżeście go męczyli? Ale ty odżyjesz przy mnie najdroższy! ty będziesz znów rumiany i wesoły, jak wtedy, gdym cię pierwszy raz widziała z gór zstępującego! Prokopie, tęskniłeś ty za mną?

I z temi słowy na szyi mu zawisła, cała w niego zapatrzona. Ale on okiem na pół dzikiem wpatrywał się w morze płomieni, które za jego plecami widnokrąg zalało a straszny ten obraz musiał na nim potężne robić wrażenie, skoro nie mógł od niego wzroku oderwać.

— Ciepło im! ciepło! — zaśmiał się szyderczo! — Niech wiedzą, jak się Prokop mści!... Ty mnie pytasz, Oleno, czym tęsknił do ciebie? A przecież ja dla ciebie zerwałem już z całym światem, zaparłem się Boga i teraz lecę w paszczę piekłu samemu! Ale tak musiało być... inaczej nie byłabyś nigdy widziała swojego Prokopa! — Przycisnął ją do serca, gorącym pocałunkiem zwarły się ich usta i dalej mówił: — Chodźmy Oleno, chodźmy... Chociaż wicher jęczy i śnieg w oczy miecie, jeszcze dziś w nocy musimy dobić się do matki. Chodź, Oleno, chodź!

— O! z tobą Prokopie wszędzie, choćby na koniec świata!

I poszli oboje prosto przez pola, tam gdzie było słychać, że czarny bór ryczał.

Młode siły szybko ich niosły, a chociaż oczy nie wiele widziały, instynkt szczęśliwie ich prowadził. Jak długo znajdowali się na polu otwartem, musieli walczyć z śniegiem i burzą, ale gdy raz do lasu się dostali, zadanie mieli już łatwiejsze.

Ciężko im było drzeć się przez zarośla, niemało czasu tracili na obchodzeniu lub przełażeniu wielkich pni, co na ziemi leżały, Olena nieraz syknęła jakby z bólu, wszelako, gdy on ją pytał, coby jej było, zawsze odpowiadała: „Nic, nic, Prokopie!“ Długo nie mogli znaleźć żadnej ścieżynki — ale mimo to w duszy Bogu dziękowali, że w lesie przynajmniej było zaciszniej i nie tak zimno, jak na polu.

Ten pochód po omacku, wśród którego musieli nieraz za ręce się chwytać, żeby się nie zgubić, trwał wieczność całą. Wspinali się wciąż po północnym stoku Hostyłowa, a chociaż w dzień chyży góral za pół godziny staje na jego szczycie, teraz żadną miarą nie mogli się nań wydrapać. Mówić do siebie nie mogli, zmęczenie zapierało im oddech, nieraz to jedno, to drugie westchnęło do Boga, prosząc o siły, które zaczynały w nich słabnąć, ale głośno żadne się z tem nie zdradziło.

Nakoniec usłyszeli przed sobą najpierw szum, potem ryk i zimniej im się zrobiło. To orkan hulał na grzbiecie góry.

— Prędzej! prędzej — Oleno! — Prokop zawołał, pod ramię ją biorąc.

Dopiero teraz zauważył, że była w lekkiem odzieniu. Boże! ty mi jeszcze zamarzniesz! — jęknął. Weź to, weź! — dodał, swój kożuch z siebie zrzucając.

— Ależ mnie Prokopie nie zimno, jak cię kocham, nie zimno!...

— Tak ci się zdaje, bo tu ciszej... Lecz tam na górze będziemy mieli ciężką przeprawę. Weź Oleno!

Minister dr. Gautsch zwraca się przeciw dep. Kronawetterowi i oznajmia, że zapatrywanie się na stosunki religijne w Austrji, na sposób amerykański, jest niewłaściwem, i że ton, w jakiem mówił ten deputowany o kongregacjach, wyklucza zasadniczo możność odpowiedzi ze strony ministra. Rząd udziela pozwolenia na osiedlanie się kongregacjom tylko wtedy, jeśli się wykażą odpowiednimi funduszami.

Zabierają jeszcze głos deputowani Morsey i Fuchs, którzy polemizują z dep. Kronawetterem.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 3 b. m.

Sprawa panamska.

Celem zaaresztowania Artona w Rumunji, paryski prefekt policji, wysłał dwóch najsprytniejszych agentów. Skutkiem tego, rozeszła się już pogłoska, że Arton został przychwycony i osadzony w tymczasowym areszcie w Bukareszcie. Jak dotąd ta wiadomość się nie sprawdziła.

Londyński dziennik *Pall Mall Gazette* utrzymuje, że Herz jest zupełnie zdrów i tylko symuluje chorobę. Według niego służba, policja, nawet doktorzy są przekupieni. Zachodzi więc słuszna obawa, iż Herz przy pierwszej sposobności umknie do Ameryki i tam łatwo się zatraci wszelki ślad tego głównego twórcy skandalu panamskiego.

Ankieta parlamentarna, wybrała dwie podkomisje, celem zbadania udziału prasy i posłów w sprawie panamskiej. Nic to jednak nie przeszkadza, że sędzia Franqueville, nie oglądając się na uchwały komisji parlamentarnej, wydaje orzeczenia, co do postawienia w stan oskarżenia nie tylko deputowanych i senatorów, ale nawet i ministrów. Obecnie funkcjonują więc dwie władze i każda sobie przywłaszcza prawo wydawania patentów na ludzi uczciwych, lub łotrów. Swoją drogą, trzeba przyznać, że rząd w niczem nie poparł działania ankiety parlamentarnej, a sądownictwo, mimo presji z góry, działało na własną rękę i gdyby nie jego odwaga i niezależność, cała sprawa panamska utonęłaby w morzu zapomnienia. Niezależna prasa także się przyczyniła do wyświecenia prawdy a dzienniki, nie mające styczności ze sferami rządowemi, pierwsze podniosły alarm, który wreszcie ocucił z odrętwienia społeczeństwo francuzkie.

Henryk Maret, ogłasza w dzienniku *Libre Parole*, że Arton skłamał najbezczelniej, ogłaszając, iż tenże wziął 75.000 franków, z funduszów panamskich.

Zgromadzenie delegatów „Kółek rolniczych" powiatu wielickiego.

W dniu 26 stycznia b. r. odbył się w Wieliczce pierwszy zjazd delegatów „Kółek rolniczych, zwołany przez utworzony niedawno Zarząd powiatowy. W zgromadzeniu tem, które rozpoczęło się nabożeństwem w kościele parafjalnym, wzięli udział — mimo zawiei śniegowej — dosyć liczni delegaci Kółek rolniczych, mianowicie: Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego wielickiego, Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Towarzystwa Oświaty ludowej w Krakowie, Związku handlowego dla Kółek roln. w Krakowie, oraz miejscowy proboszcz ks. prałat Szczeniowski i kilku właścicieli większych posiadłości.

Przy zagajeniu posiedzenia, prezes zarządu powiatowego dr. Stanisław Larysz Niedzielski wykazał pożyteczny zakres działania Kółek rolniczych, mających na celu moralne i materjalne podniesienie ludu wiejskiego, istniejący już na tej drodze stopniowy postęp, interesowanie się tą instytucją wszelkich warstw społecznych, a mianowicie: duchowieństwa, właścicieli większych posiadłości i ludzi wykształconych z miast, zaznaczając jednocześnie potrzebę łączenia się w usiłowaniach ekonomicznych z właścicielami obszarów dworskich, gdyż cele i środki, jakich się imać należy, są tu zupełnie wspólne i jednakowe. Nareszcie zawezwał zgromadzonych, by do kierowania dzisiejszych obrad swoich, wybrali honorowego przewodniczącego, wskazując jako najodpowiedniejszą do tego osobistość, obecnego na posiedzeniu p. Marjana Dydyńskiego, prezesa okręgowego Towarzystwa rolniczego, co też Zgromadzenie, mimo wymawiania się p. Dydyńskiego, jednogłośnie uchwaliło zapraszając jednocześnie na zastępcę dra Niedzielskiego.

Następnie zabrał głos mecenas dr. Dadlez, sekretarz krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, wyjaśniając działalność tegoż Towarzystwa, idącą ręka w rękę z kółkami rolniczemi i starającą się przez zakładanie czytelń podnosić moralność i dobrobyt ludności wiejskiej, ugruntowane na silnej wierze, wspólnej zgodzie i wzajemnem zaufaniu. Złożył przytem życzenie pomyślnego rozwoju dla Kółek rolniczych w powiecie wielickim.

Stósownie do porządku dziennego, odczytał p. sekretarz Łaguna, sprawozdanie o stanie Kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich w powiecie.

Ze sprawozdania tego okazuje się, iż przed zawiązaniem zarządu powiatowego w dniu 16 lutego 1891 r. było tylko 16 Kółek, a z tych nie wszystkie odznaczały się żywotnością. Do najczynniejszych należały Kółka: w Tyńcu, Bodzanowie, Mogilanach i Biskupicach. Obecnie istnieje już 26 Kółek, a ze świeżo zawiązanych do najżywotniejszych zaliczyć można Kółka: w Brzezowej, Wiśniowej i Skawinie, które to ostatnie, lubo jedno z najmłodszych, stanęło jednak odrazu na wysokości swego zadania. W wymienionych powyżej miejscowościach, powstały także sklepiki chrześcijańskie, prowadzone starannie i rozwijające się z coraz większym pożytkiem dla ludności miejscowej. Na polu umiejętnego gospodarstwa rolnego, wyprzedziło wszystkie inne Kółko w Brzezowej. — Pod kierunkiem znanego wodza swego p. Henryka Turnaua, właściciela Dobczyc, przyszło Kółko to również do przekonania, że do najskuteczniejszych środków wzmożenia produkcji roli liczy się w tamtejszych warunkach, osuszenie jej i postanowiło zatem przeprowadzić własnym kosztem próbę na kawałku pola, wybranego u którego bądź z gospodarzy. Nareszcie nadmienia sprawozdanie, iż niektóre Kółka przystąpiły już do krakowskiego Związku handlowego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania powyższego, udzielił przewodniczący głosu p. Wojnarowiczowi, redaktorowi *Polskiego Ludu*, który jako dyrektor krakowskiego Związku handlowego dla Kółek rolniczych, przedstawił cele jego, mające na oku jedynie dobro handlu swojskiego, popieranie sklepików chrześcijańskich i pożytek ludności wiejskiej. Wyjaśnił przytem wszelkie możliwe wątpliwości i wykazał korzyści, wynikające z przystępowania do tego związku.

W sprawie tej zabierało głos kilku delegatów, oraz dr. Niedzielski, kładąc szczególny nacisk na potrzebę dostarczania Kołkom rolniczym dobrych nasion i nawozów sztucznych, czem też Związek handlowy w Krakowie zajął się już bardzo starannie i skutecznie.

P. Feliks Sandoz, w wykładzie jasnym i zwięzłym zapoznał słuchaczy z obowiązującą już obecnie ustawą, odnoszącą się do licencyonowania i utrzymywania buhajów gminnych, dając oraz odpowiedzi na pytania, czynione przez niektórych włościan. W dyskusji zabierali głos: pp. Niedzielski i Czecz, wyjaśniając niektóre postanowienia statutu, oraz dr. Dadlez, wykazując potrzebę starania się jednocześnie o dobrą paszę dla bydła, i p. Turnau poruszając potrzebę ulepszenia w tym celu gruntów przez osuszanie i wapnienie.

P. Karol Czecz referował w sprawie ustawy państwowej o zarazie płócnej u bydła, pouczając co do sposobu postępowania w razie oznak tej choroby i przedstawiając straty, na jakie naraziliby się ci, którzyby chorobę tę zataili, lub jakiekolwiek przeszkody w wykonywania ustawy.

P. Alfons Lippoman miał wykład o łubinie, jako nawozie zielonym, podał sposoby uprawy tej rośliny i objaśnił przykładami korzyści, wynikające z użycia jej, jako nawozu zielonego.

P. Stanisław Larysz Niedzielski referował w sprawie drenowania, mającej dla większości gruntów naszych bardzo ważne znaczenie, przyczem wspomniał o pożytkach jakieby nam dało uregulowanie posiadłości przez zamianę gruntów, dla łączenia ich w jedną całość, czyli przez tak zwaną kommasację.

Nareszcie przy ostatnim punkcie porządku dziennego t. j. przy wnioskach członków, p. Marysiak, nauczyciel i przewodniczący Kółka rolnicznego w Skawinie, uzasadnia swój wniosek, by polecić Zarządowi, staranie wyjednania u władz odnośnych postanowienia, aby każda szkoła ludowa posiadała 2—3 morgów gruntu, dla założenia na niem gospodarstwa wzorowego i ogrodu owocowego. Wniosek ten został uchwalony, i na tem obrady zakończono.

Stosunki na prowincji.

Niepołomice 31 stycznia.

Wzdłuż wijącej się Wisły słychać tylko lament i narzekania. Gwałtowna zmiana temperatury, napawa trwogą nadbrzeżnych mieszkańców, którzy przy grubej warstwie lodu pokrywającej rzekę, obawiają się zwyczajnej u nas katastrofy: zatorów lodowych i za nimi idącej powodzi. Ze spokojem, z apatją wyczekujemy nieszczęścia, nawiedzającego nas prawie co roku i nikt nie pomyśli o tem, ażeby złemu zapobiedz, albo przynajmniej na daną chwilę przygotować środki zaradcze.

Cały świat krząta się w tej chwili około uregulowania odpływu lodów — my jedni wyczekujemy katastrofy z takim spokojem, jak gdyby ten rozpasany żywioł, niszczący bezpowrotnie całą okolicę, był igraszką natury godną podziwu, wykluczającą jednak pracę zaradczą.

We Francji wysełają oddziały wojska na wszystkie zamarznięte rzeki. Na Sekwanie, Marnie, Mozie i Mozeli dniem i nocą rozsadzają melinitem lody, robiąc w odległościach kilometra poprzeczne przekroje na rzece, aby tym sposobem uniknąć zatorów.

W Niemczech nie próżnują także. Na Renie, Emsie, Wezerze, Elbie, Wiśle itp. czynią rozmaite przygotowania. Odpowiednia ilość parostatków ratunkowych stoi w pogotowiu, by w każdej chwili nieść pomoc powodzią zagrożonym. Nawet w leniwej Rosji na Wiśle i Narwi rąbią lody w wielu miejscach, aby im odpływ ułatwić i utrudnić tem samem tworzenie się zatorów. A u nas, co w tym kierunku zrobiono?

Dwanaście kilometrów niżej Niepołomic piętrzy się od 22 p. m. zator, a lód w tym miejscu sięga 60 cm. grubości.

Zamiast rozbić te lody i przygotować środki ratunkowe, zator jak stał, tak stoi do dzisiaj. Jedyny statek parowy rozebrano do naprawy a przed kwietniem restauracja nie będzie ukończoną.

Łodzie ratunkowe powyciągano, aby zabezpieczyć je przed lodem i pomieszczano zdala od brzegów pod okopami chat wiejskich, słowem na wybrzeżu nic się nie robi i usunięto wszystko, coby w chwili wystąpienia wody z koryta mogło umożliwić jaki taki ratunek. — Ponieważ wylew, z powodu istniejącego zatoru, jest nieunikniony, przeto powtórzy się znowu to samo, co widzimy prawie co roku, że biedni mieszkańcy Powiśla w chwili katastrofy na korytach, deskach, drzwiach zerwanych z zawiasów, ratować będą siebie, rodzinę i mienie, które im woda corocznie zabiera. A czyż złemu nie możnaby we właściwym czasie zaradzić?!

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Arcyksiąże Leopold Salwator wyjechał do Via Reggio, gdzie wczoraj umarła księżna Madrytu, matka arcyksiężnej Blanki.

* Kontrakt o zbycie 4 proc. pożyczki krajowej na konwersję długu indemnizacyjnego, przeznaczonej nominalnie na 58,850.000 koron opiewającej, z grupą „Unionbanku", którą w Galicji Bank hipoteczny zastępuje, zawarty został wczoraj przez Wydział krajowy na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem marszałka krajowego, a w obecności dyrektora banku hipotecznego, p. Lasarusa, i sekretarza „Unionbanku" p. Feldmana. Wszystkie zatem galicyjskie obligacje indemnizacyjne będą już 1 lutego b. r. do wykupna na 1 maja b. r. wywołane.

* Minister handlu zamianował przydzielonego do służby w ministerstwie handlu koncepiste pocztowego Marjana Bilińskiego, komisarzem pocztowym we Lwowie.

* Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsza Rada miejska na posiedzeniu 24 b. m. uchwaliła zaciągnąć pożyczkę na kanalizację miasta w kwocie 100.000 złr.

* Wystawiona wczoraj najnowsza komedja Z. Przybylskiego „Wejście w świat", została bardzo przychylnie przez publiczność przyjętą. Praca ta, jak wszystkie autora „Wicka i Wacka", owiana jest ciepłem serdecznem i dlatego od razu trafia do gustu słuchacza i widza.

* Na posiedzeniu Rady nadzorczej Banku krajowego, odbytem w gmachu sejmowym zapadło kilka uchwał ogólnego znaczenia. Mianowicie Rada nadzorcza chwaliła wypłacić z funduszów Banku krajowego kwotę 5000 złr., na cele powszechnej wystawy krajowej. Następnie uchwaliła Rada nadzorcza polecić dyrekcji Banku krajowego, aby Bank przystąpił w jak najkrótszym czasie do emisji 4-procentowych listów zastawnych, co pociągnie za sobą bardzo pożądane obniżenie stopy procentowej dla dłużników Banku o pół od sta rocznie. W sprawie konwersji obligacyj indemnizacyjnych upoważniła Rada nadzorcza dyrekcję Banku krajowego:

1. Do przyjęcia, układu wydziału krajowego z grupą Unionbanku, zastrzeżonego Bankowi krajowemu finansowego zastępstwa Wydziału krajowego wobec tejże grupy; 2. do wzięcia z 20 proc., zastrzeżonych układem powyższym dla instytucyj krajowych i zaprzyjaźnionych firm, 10 proc. udziału w tym interesie. Do tej grupy Banku krajowego należy przedewszystkiem towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, które po Banku krajowym największą część tegoż udziału otrzymało.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W miejsce *Gazety Jarosławskiej*, która przed miesiącem skończyła swój żywot, zacznie wychodzić *Kurjer Jarosławski*.

* Czytamy w jednem z pism lwowskich: „Pod strażą policyjną odbył się dnia 29 b m. balik w kasynie złoczowskiem, a w Samborze przy podobnej okoliczności ulica cała była obsadzona wojskiem, które zatrzymywało przechodniów gromkiem *halt!*"

* W Krośnie odbyło się w dniu 25 b. m. nabożeństwo za poległych bojowników z roku 1863 staraniem Towarzystwa „Zgoda".

* Jedna z właścicielek dóbr w powiecie przemyskim przy wyborach do Rady w tem mieście, z grupy większych posiadłości, zażądała sama głosu, nie chcąc się dać zastąpić przez pełnomocnika. Starostwo żądaniu temu odmówiło, wspomniona pani podobno wniosła rekurs do Namiestnictwa i do Trybunału administracyjnego.

* Dnia 28 z. m. w Kochawinie przed cudownym obrazem Matki Boskiej odbyło się nabożeństwo za poległych w r. 1863.

* W Bukaczowcach upolowano w tych dniach rysia, jest to zwierze nadzwyczaj rzadkie w naszym kraju.

* Od dnia dzisiejszego zaprowadzonem zostaje na drodze Grzymałów-Skałat-Borki wielkie, drugie codzienne połączenie pocztowe z linią kolejową a to dla przesyłek i dla osób.

* W Lubieniu w d. 26 i 27 z. m. odbyło się świetne polowanie u bar. Adolfów Brunickich nie, w którem przyjęli udział umyślnie przybyli z Wiednia arcyksiążę Leopold Salwator i książę Filip Koburski.

* W Zagórzu, miejscowa Czytelnia urządziła wieczorek na pamiątkę trzydziestoletniej rocznicy powstania w r. 1863. Na wieczorku zebrano dość znaczną składkę na pomnik dla Kościuszki. W dniu 1-go lutego odbędzie się w Dolinie takiż sam obchód i odprawione zostanie nabożeństwo za poległych w walce o wolność.

KURJER POZNAŃSKI.

* W Elblągu skazał na śmierć sąd przysięgłych robotnika Karola Collina i narzeczoną jego Rozalję Schnack za morderstwo i rabunek. Collin chciał się żenić z Schnackówną, a że nie mieli zgoła nic na swoje gospodarstwo, postanowili włamać się do mieszkania sióstr Anny i Heleny Fastówien w Prągnowie, gdzie robiąc latem, widzieli rozmaite zapasy, szczególniej pościeli. Collin wszedł wybitem oknem do mieszkania, zabił Annę Fastównę toporkiem, a gdy Helena z domu uciec chciała, zabiła ją Schnackówna we drzwiach. Nakradli następnie wiele rzeczy, ale wnet ich pochwycono i uwięziono.

* W Chełmży żona wyrobnika Zalewskiego napaliła zrana mocno w piecu, zostawiła w izbie pięcioro dzieci i wyszła około południa do miasta. Gdy wróciła po dwóch godzinach — i drzwi zamknięte znalazła a na wołanie nikt nie otwierał, dobiła się z pomocą ludzi do mieszkania i znalazła wszystkie dzieci swoje już bez duszy. Sąsiedzi po wyjściu matki słyszeli, że dzieci jeszcze węgle roztłukiwały i pewnie w piec wrzucały, a tem samem bezwiednie śmierć sobie przyspieszyły.

KURJER WARSZAWSKI.

* Na wiosnę mają być rozpoczęte studja nowej linji kolejowej od Włocławka na Płock do Nowego Dworu. W ten sposób połączoną będzie kolej nadwiślańska z w.-wiedeńską. Niezależnie od tego budowaną ma być bocznica od stacji Nieszawy dr. ż. w.-wiedeńskiej do Wisły. Studja nowej linji z Włocławka do Nowego Dworu prowadzić będą inżynierowie zajęci jeszcze obecnie przy budowie dr. ż. nadnariańskiej.

* Seminarjum kieleckie zostało już piąty raz podpalone. Tym razem wykryto podpalacza w osobie alumna z I roku, Pawła Gawrońskiego. Jest wszelkie podejrzenie, że Gawroński cierpi pewien rodzaj obłąkania, bo podpalał bez żadnych ostrożności, a w czasie pożaru, krążył jak ćma około ognia, aby koniecznie wpaść w płomienie.

Manjaka w szpitalu więziennym poddano ścisłej obserwacji lekarskiej.

* W pierwszym wydziale karnym sądu okręgowego, rozpoczęła się sprawa Bogusławy Brzezickiej, oskarżonej o morderstwo, dokonane na osobie Józefy Gerlachowej. Świadków wezwano 139 i posiedzenia sądowe odbywać się będą przez kilka dni z rzędu.

Jak już wiadomo, Brzezicka w dniu 12 maja 1892 roku zamordowała Józefę Gerlachową w jej własnem pomieszkaniu, kilkoma uderzeniami młotka. Zabójczyni nie miała czasu umknąć i znaleziono ją w pomieszkaniu ofiary. Brzezicka u sędziego śledczego natychmiast przyznała się do zbrodni, popełnionej w celu rabunku, z uprzednim rozmysłem i zamiarem. Ciągły brak pieniędzy i mnóstwo długów były głównym motorem, który popchnął Brzezicką do morderstwa. Gerlachowa bowiem była bardzo bogatą i cały majątek umieszczony w listach zastawnych chowała u siebie.

Brzezicka liczy 44 lat, posiada twarz łagodną, ujmującą i na pierwszy rzut oka, niktby nie przypuścił, iż widzi przed sobą zbrodniarkę wyrafinowaną.

Mąż jej był naczelnym inżynierem kolei terespolskiej i pobierał 4.300 rs. pensji, oprócz wolnego mieszkania. Obecnie jest już na emeryturze.

Obronę za obwinioną wnoszą adwokaci: Jan Nepomucyn Kamiński i St. Kijeński. Rozprawę prowadzi wiceprezes sądu Kapher. Oskarżenie wnosi naczelny prokurator Kniażjew.

Kart wstępu udzielono tylko 200, a dla sprawozdawców dziennikarskich wyznaczono 15 miejsc, z których trzy zajmują sprawozdawcy dzienników rosyjskich: *Warszawskiego Dniewnika, Odesskiego Listka* i *Biesiedy*.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Na liczbę 139, nie stawiło się 15, lecz prokuratorja, zgodnie z obroną, postanowiła dalej prowadzić rozprawę.

Ciekawe jest zeznanie Kakowskiego, urzędnika cyrkułowego, który Brzezicką odwoził do więzienia śledczego. W drodze zapytała się:

— To pan sam mnie odwozi? Pan się nie boi, aby się z nim nie stało to samo, co z Gerlachową?

Swiadek odpowiedział przecząco, że jako mężczyzna nie potrzebuje się obawiać słabszej kobiety.

— Przeciwnie — odparła Brzezicka — w takich wypadkach i kobieta nabiera niezwykłej siły.

Podczas jazdy żaliła się, że mąż ją posądzał o złe prowadzenie się, a ona była bardzo i bardzo uczciwą.

Doktór Vacqueret zeznaje, iż oskarżona wyłudziła od niego pięć weksli na różne sumy. Należność jednak całkowicie odebrał od męża.

Swiadkowie: Władysław Wielicki, Kazimiera Wilczyńska, ks. Ignacy Dudrewicz, Stefanja Krygier, Mikołaj Moczydłowski, Konstanty Ostrohulski, zeznają, że Brzezicka pożyczała od nich znaczniejsze kwoty i brała na kredyt kosztowności. Z odebraniem mieli wiele kłopotów i większa część należności nie jest dotąd uregulowaną.

Doktor Kryże twierdzi, że oskarżona nie cieszyła się dobrem zdrowiem. Miała częste napady obezwładnienia i cierpiała na anemję. Jedno z jej dzieci umarło na rozmiękczenie mózgu, a drugie jest epileptyczne. Nie zauważył jednak żadnego zboczenia umysłowego i Brzezicka, cokolwiek robiła, to zawsze z namysłem i rozwagą.

KURJER BERLINSKI.

* Ważny wyrok wydał sąd nadziemiański w Dreźnie. Pewna dziewczyna zakupując towary wpadła do nieogrodzonej piwnicy, która przy handlu się znajdowała i złamała sobie obie nogi. Wyzdrowiawszy już do dalszej służby zdatną nie była. Zaskarżyła tedy gospodarza o wynagrodzenie na utrzymanie jej. Gospodarz o wynagrodzeniu ani słuchać nie chciał. Sąd jednakże osądził owego gospodarza na zapłacenie dziewczynie 7.150 marek, albo też 45 marek miesięcznej pensji.

* Liczba górników, którzy wskutek ostatniego strejku utracili pracę, wynosi w samej Westfalii 4.600. — Bieda wśród tych górników wielka. Kilku przywódców górników starało się o posłuchanie u cesarza, ale ich nie przyjęto.

KURJER PETERSBURGSKI.

* W Petersburgu wywołało wielki hałas żądanie kobiet, aby mogły jeździć na imperjale w omnibusach i tramwajach. Sprawa ta oparła się aż o senat, który ostatecznie zgodził się zastrzegając, aby tak dziwny wybryk nie pociągnął za sobą scen nieprzyzwoitych i gorszących.

* W Muzeum m. Petersburga w dniu 28 stycznia b. r. kobieta-doktór pani Wołkow, miała pierwszy odczyt na temat: „W jaki sposób utrzymać stan zdrowia dzieci".

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Niewypłacalność* Wiedeński *Creditorenverein* ogłasza niewypłacalność braci Hoczner w Krakowie i Mayera w Tarnowie.

* *Brak miedzianej monety* zapanował od pewnego czasu w Grecji. Kupcy ateńscy nie chcą sprzedawać towarów, jeżeli mają wydawać resztę miedzianą monetą. Pojawili się nawet handlarze, którzy sprzedają miedziane monety z ażiem, dochodzącem do 20%. Przyczyną braku miedzi jest zakup do Azji. Rząd przeto ateński rozkazał straży granicznej z podwójną czujnością baczyć, aby nikt monet miedzianych nie wywoził.

* *Wywóz złota z Ameryki*. Donoszą z Nowego Jorku, że statkami francuskimi wywieziono w tych dniach do Francji 4,780.000 dolarów w złocie.

* *Zjazd hodowców owiec* odbędzie się w Warszawie podczas jarmarku świętojańskiego na wełnę. Powodem zjazdu jest uregulowanie handlu wełną i ułatwienie przewozu na kolejach.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Cenzura teatralna niemiecka zajęła wobec młodych poetów wrogie stanowisko. Gerharta Hauptmana „Tkacze", w których maluje robotników śląskich w pierwszej połowie wieku, jako ludzi umierających z głodu, rozkoszujących się — psiem mięsem, zakazani zostały z powodu niebezpiecznego niby to wrażenia, jakie dramat mógłby wywrzeć na masy. W innych zakresach twórczości taż sama cenzura najwyraźniej zmierza do trzymania społeczeństwa w tem kłamstwie, systematycznie przeprowadzonem, jakoby wszelkie „Damy kameljowe", „Dyonizy", „Gilberty" wyrastać mogły wyłącznie na błotnistym i bagnistym gruncie Paryża. Autor niemiecki, chcący wystawić utwór, wytykający zgnilizny społeczne, musi mu zawsze nadać jak najpogodniejsze zakończenie. Estetyka urzędowa nazywa takie zakończenie artystycznem, cenzura — obyczajnem. Więc też taki Hans Hopfen, kreśląc np. swą „Helgę", coś w rodzaju „Dyonizy". wie doskonale, iż mu nie wolno kończyć inaczej, jak symfonją zgody małżeńskiej. Poświęca rutynie prawdę i ma pozwolenie na wystawie dramatu.

Jeszcze zgrabniej wywiązuje się z zadania taki mistrz techniki scenicznej, jak Ryszard Voss. Poeta, który z natury będąc nowelistą, w głąb charakterów wglądać nie umie, głębszych lirycznych ustępów nigdy nie napisze, potrafi natomiast tak rozłożyć treść swą, zawsze tendencyjną, że każdy akt kończy się efektem, a cały dramat zamyka się na jakimś wielkim wystrzale nagromadzonej troskliwie płaczliwości. Dawano niedawno w Sztuttgardzie dramat Vossa „Malarja". Walczy w nim autor przeciw upadkowi życia rodzinnego, przeciw „malarji" małżeństwa. Księżna de Lima ma z hr. Sandorem syna Gino, który żyje i książę de Lima uważa się za jego ojca. Sytuacja straszna, ohydna, zdolna do wydania tysiącznych scen najczarniejszego dramatu — z finałem niewątpliwie tragicznym. Książe widzi się odrazu strąconym ze szczytu budowy całego swego życia, pozbawionym żony, dziecka, rodziny, przyszłości... O przebaczeniu nie chce wiedzieć: dąży owszem do uzyskania rozwodu i zmusić chce hr. Sandora, aby publicznie Gina uznał za swego. Tymczasem interwenjują nożyce smaku urzędowego, książe, na ich życzenie, udaje się do Kampanji, dla zwalczania malarji... i pada jej ofiarą — przebaczając, ma się rozumieć, żonie. Prawda, że Voss jest reprezentantem starszej generacji poetów: Dla uniknięcia rozdźwięku, gotów jest sprowadzić piorun nawet w grudniu na człowieka, któryby w logice swego charakteru miał coś sprzecznego z melodramatem konwenansowym.

ROZMAITOSCI.

Cenną pamiątkę po Kościuszce stanowi para pistoletów, znajdujących się w posiadaniu dra Thomasa, które Washington ofiarował mu, jako jenerałowi armii amerykańskiej. Pistolety te są fabrykacji angielskiej i pochodzą zapewne ze zdobyczy na jakimś oficerze nieprzyjacielskim. Wykończenie luf, łoża i zamków skałkowych jest bardzo eleganckiem. Na każdej lufie znajduje się napis:

G. Washington
17 E Pluribus Unum 83
Th. Kosciuszko.

Autentyczności tej pamiątki dowodzi wyciąg notarjalny z inwentarza spuścizny po Kościuszce, w którym znajduje się wymieniona ta para pistoletów.

Rocznice historyczne.

Jan Sobieski, obrany królem po nagłej śmierci króla Michała, przystąpił do koronacji dopiero po ukończeniu wojny z Turkami, po odparciu ich za Dniestr. Dnia 2-go lutego 1675 r. zbiera się w Krakowie sejm koronacyjny i teraz dopiero Jana III wraz z żoną koronowano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Czwartek 2 lutego. O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na ślizgawce w parku krakowskim. — O godz. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. O g. 7 w. w teatrze: „Dwie sieroty" (melodramat). O g. 4 p. p. zgromadzenie przedwyborcze członków „Pracy".

Piątek 3 lutego. O g. 7 w. pogadanka w „związku literackim".

Sobota 4 lutego. O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 2 p. poł. na stawie Tow. łyżwiarzy koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barriera (benefis p. Sobiesława). — O g. 8 w. raut muzykalno-deklamacyjny w Kole literacko-artystycznem. — O g. 8 w. zabawa towarzyska w Kasynie powszechnem.

Niedziela 5 lutego O godz. 2 p. p. koncert muzyki wojskowej na stawie Tow. łyżwiarzy. — O g. 2 p. p. na stawie w parku krakowskim koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 w. w teatrze: „Kobiety z kamienia" Barriera. — O g. 7 w. wystawa obrazów. O. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 6 w. walne zgromadzenie członków „Pracy". — O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o dzisiejszej temperaturze można między godziną 11 a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: Oczyszcz. N. M. P. i Kornela; jutro: św. Błażeja bisk.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 1 lutego.

Ślub. We Wtorek d. 31 b. r. o godz 5 po południu w kościele OO. Kapucynów, O. Wacław pobłogosławił związek małżeński p. Marcelego Jakubowskiego, właściciela dóbr na Podolu rosyjskim, z panną Laurą Bayard Baraniecką, bratanicą dra Adrjana Baranieckiego. Podczas ślubu, chór amatorów pod kierunkiem p. Deca, śpiewał „Veni creator" A. Freyera i „Ave Maria" Fr. Witta.

Potwierdzenie konfiskaty. C. k. Sąd krajowy jako prasowy, uchwałą z dnia 25 stycznia l. 1638, zatwierdził dokonaną przez c. k. Prokuratorją państwa konfiskatę numeru *Kurjera Polskiego* z dnia 15 stycznia za artykuł pod napisem: „Stosunki na prowincji".

Składki na Weteranów wojsk polskich z r. 1830/31 w styczniu b. r. i sprawozdanie miesięczne: po 2 złr.: pp. Hipolit i Ewelina Smoleccy, p. Dorantowicz, zecer z *N. Reformy*; 3 złr. pani aptekarzowa Skakalska; po 5 złr.: pp. Ignacy Żółtowski, Karol Berke, F. Dobrzański, Albina Götzowa, Zofja Götzowa, A. Przychocka, dr. S. Ebenbeck, ks. kanonik dr J. Pelczar; 7 złr. 50 ct.: K. B. dla naszych weteranów; 8 złr. 27 ct.: Czytelnia w Kalwarji; po 10 złr.: hr. I. A. Tarnowski, dyr. K. Tchorznicki, Marjan Dydyński, A. M. Jan Götz s., ś. p. Julian Dunin Brzeziński, p. Eugeniuszowa Stojowska; 20 złr.: p. Jan Götz j.; 25 złr.: Wydział Rady powiatowej Ropczyce; po 30 złr.: Wydziały Rad powiatowych Dąbrowa i Krosno; 100 złr.: Sara Bernhardt; 74 złr. 5 ct.: Z wieczorku, p. Salomońskiej.

Razem było dochodu w styczniu 412 złr. 82 ct.

Rozchody. Rozdano między 41 Weteranów złotn narodowego, najem pokoju na biuro, portorja, utrzymanie biura, lekarstwa dla chorych Weteranów 538 złr. 78 ct.

Niedobór pokryty zwyżką pozostałą z dawniejszych miesięcy.

Komitet ma sobie za obowiązek złożyć publiczne podziękowanie pani Salomońskiej, za urządzenie wieczorku na korzyść Weteranów z 1831 r., a za współudział: pann Hock i pann Stingl. Wyrażając głęboką wdzięczność i najserdeczniejsze podziękowanie, niepodobna nie wyrazić szczególnej wdzięczności pani Salomońskiej, że chociaż będąc obcokrajową, rok rocznie pamięta o nieszczęśliwych starcach — kolegach ś. p. Jej męża.

Komitet zasyłając serdeczne podziękowanie delegatowi Towarzystwa, Wnemu Panu Konstantemu Ramultowi w Bochni, za prawdziwie patrjotyczne usiłowania w zbieraniu składek prosi najuprzejmiej wszystkich Panów Delegatów o również łaskawe zajęcie się losem 41 starców z roku 1830/31, których sercu Rodaków, najmocniej Komitet poleca.

Kraków, 31 stycznia 1893 r.

Na ciepłe obiady dla głodnych dzieci złożyli w dalszym ciągu: 10 złr. WP. Meixnerowa Stanisława, Czernowie Henrykowie, dr. Gwiazdomorski z żoną; zamiast biletów na wieczór tańcujący. — 8 złr. kalesi Zgromadzenia PP. Franciszkanek. — 5 złr. Bazes W., Bober Jakób. — 4 złr. 70 cent. urzędnicy kasy miejskiej. — 3 złr. Tlachna Leopold, Konwent OO. Dominikanów. — 2 złr. Warzechowa Karolina, dr. Siedlecki Jan. — 1 złr. Epstein Franc., Radwańska Elwira, dr. M. Kawczyński i Wasiołowska Józefa.

† Zmarli. Marja z Lazarów Siostrzonek, obywatelka miasta Krakowa, żona majstra kaflarskiego, przeżywszy lat 76, zmarła w Krakowie d. 31 stycznia b. r.

2 lutego.

Mianowania. Pan Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Michała Wolanieckiego, c. k. koncepistą policji w etacie Dyrekcji policji w Krakowie.

P. Karol Kropka, kandydat notarjalny z Rzeszowa, przydzielony został jako praktykant przy tutejszej Dyrekcji policji.

Stopień magistra farmacji na uniwersytecie krakowskim otrzymali pp. Tadeusz Szymański i Jan Zennerman.

Z powodu ospy, więzienie krakowskie nie przyjmuje skazanych za drobne przestępstwa.

Nowy zeszyt „Świata" wyszedł wczoraj z pod prasy. Witamy go z prawdziwą radością, jakby starego znajomego i przyjaciela, który nas opuścił na chwilę, ale zatęsknił do swych progów domowych. Odkładając sprawozdanie na dni parę, bo nie sposób na razie rozejrzeć się w mnogości wybornego materjału artystycznego i literackiego, zaznaczamy tylko, że ostatni numer *Świata* przedstawił się nam jako wspaniałe album, przynoszące zaszczyt nie tylko znakomitej redakcji Zygmunta Sarneckiego, ale i typograficznej sztuce krakowskiej. Sądzimy, że zdanie to podzielą wszyscy, którym leży na sercu dobro i rozwój narodowej literatury i sztuki. Musi to bowiem być dla nich niemałą pociechą, że możemy śmiało rywalizować na tem polu z zagranicą. Poparcie takiego wydawnictwa, jest obowiązkiem szanującego się ogółu.

Na razie tylko musimy zanotować, że numer, o którym wspominamy, mieści w części literackiej prace: Michała Bałuckiego, Zygmunta Sarneckiego, Mirjąma, Czelakowskiego, Tretiaka, St. Estrejchera, dra Jaworskiego, Alkara, Złotnickiego, Kaj. Kraszewskiego i t. d. Część artystyczną wypełnili: Piotr Stachiewicz, Jacek Malczewski, T. Axentowicz, W. Kossak, W. Pruszkowski, Cz. Jankowski, E Loevy, Stasiak, Dyrdoń, Pilichowski i t. d.

Na „głodne dzieci". Cyfry są najwymowniejsze, gdy idzie o cel dobroczynny — niech więc one świadczą, że zabawa urządzona staraniem pań opiekunek na dochód „głodnych dzieci" powiodła się nadspodziewanie dobrze. Koło 1.700 złr. zebrała kasa wieczorku wraz z naddatkami. Koło 500 osób zapełniło przepysznie udekorowaną salę hotelu Saskiego. Przeszło 150 par stanęło do pierwszego kontredansa. Sto par tańczyło mazura. Tańce odbywały się pod wodzą pp. Skwirczyńskiego i Preka. Dekoracją sali zajmowali się artyści pp. Kossak, Popiel, Unierzyski, Lisiewicz, komitetowi pp. Rausz i Stępowski.

Kwiaty sprzedawały panie: hrabina Mieroszowska, następnie pani Federowiczowa.

Tualety dam skromne, lecz nader gustowne, przeważnie w stylu *empire*. Kolor panujący bladoróżowy i *Chamoix*. Uczesania główek nizkie, *à la grec*. Żywych kwiatów (prócz bukiecików kotyljonowych) nie ma zupełnie. Suknie zdobią bufy koronkowe.

Ożywiona zabawa przeciągnęła się do rana. Znaczniejszą część tancerzy stanowili pp. wojskowi. Tym razem cel uświęcił środki.

Z „Ogniska". Wczorajszy wieczorek w „Ognisku" należał do bardzo ożywionych. Wesoła zabawa przeciągnęła się do późna w noc. Tańce prowadzili pp. Kowalski i Dziubanowski.

Żegluga parowa. P. E. Tiless otrzymał z namiestnictwa pozwolenie, na utrzymywanie statku parowego w celu przewożenia publiczności z Ludwinowa na Rybaki.

Statek kursować będzie w tej miejscowości, gdzie był strategiczny most drewniany. Przystań dla statku urządzoną będzie na Rybakach. Roboty około usypania wału dla przystani rozpoczną się z początkiem marca. Statek zaś kursować zacznie w początku kwietnia. Cena przewozu od osoby 2 centy. Statek kosztować będzie do 18 tysięcy reńskich.

Wilk z ogrodu krakowskiego uciekł. Zbiega złapano na ulicy Łobzowskiej przy studni p. Rzący.

Z teatru. Po benefisie Sobiesława, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę, nastąpią przedstawienia na dochód p. Solskiego, panny Trapszówny i p. Rygiera. Wszyscy trzej benefisanci zaprezentują publiczności sztuki pióra naszych autorów. I tak: p. Solski „Zdrowych i pokaleczonych", sztukę, budzącą sensację w kołach literackich; panna Trapszo wesołą krotochwilę Ryszarda Ruszkowskiego „Już go mam", wreszcie p. Rygier wystawi dramat Zglińskiego, odznaczony na konkursie *Kurjera Warszawskiego* „Jakób Warka".

Panna Melanja Wachtel wystąpi po raz trzeci w przyszły wtorek (7 b. m.) w tytułowej roli w obrazku dramatycznym Przybylskiego „Mój mały". Rolę tę grywała p. Siemaszkowa.

Panna Talko po raz drugi zadebiutuje w „Intrydze i miłości" jako Lady Milfort.

W wczorajszej wzmiance o występie panny Wachtel wkradł się błąd dość złośliwy. Zamiast płaczu **cichego**, wydrukowano — cielesnego.

Teatr letni. Na Półwsiu zwierzynieckim p. Mika, kupiec z Krakowa, urządza w miejscowości wydzierżawionej, zwanej pałacem zwierzynieckim, teatr letni. Staw znajdujący się w ogrodzie, zostanie powiększony a gondole będą sprowadzone z Warszawy. Oprócz tego właściciel urządzając teatr, kręgielnię i strzelnicę, pomyślał również o restauracji. Tego rodzaju miejscowość położona w bliskości rogatki zwierzynieckiej, a mająca na celu dostarczenie taniej rozrywki w pięknie urządzonym ogrodzie zyska sobie zapewne przychylność publiczności naszej. Jak dowiadujemy się kilka towarzystw dramatycznych prowincjonalnych, usiłuje w lecie dawać przedstawienia w nowo urządzonym teatrzyku.

Licytacja. Zapowiedziana dnia 5 listopada 1892 roku licytacja gruntów, należących do dyrekcji inżynierji wojskowej, odbyła się dziś w izbie powiatowej skarbowej w Krakowie. Magistrat utrzymał się tylko przy parceli, położonej przy ulicy Długiej, mającej obszaru 730□ sążni.

Targowica na bydło w Krakowie. Za wzajemnem porozumieniem producenci i kupcy postanowili targi na bydło odbywać nie w Podgórzu lecz w Krakowie. W Radzie miejskiej podnoszono nie jednokrotnie tę kwestję. Obecnie jak donosiliśmy do żądań tych przychylono się i w dniu onegdajszym po raz pierwszy odbył się na gruntach Dajworu nad Wisłą targ na bydło rogate. Plac na targ urządzono jak najmniejszym kosztem; inspektor miejski zarządził ustawienie barjer dla przywiązywania bydła, plac zaś cały okolony zostanie w najbliższym czasie; ulepszenia postępować będą w miarę rozwoju targów i ustalenia się ich w Krakowie.

Na onegdajszy targ na Dajworze przypędzono około 80 sztuk wołów przeszło 60 cieląt i około 100 sztuk nierogacizny. Ruch na targowicy był dosyć ożywiony. Tranzakcje szły żywo.

TELEGRAMY.

Dnia 2 lutego.

Lwów. Dr. Żegota Krówczyński prezes „Sokoła" zmarł wczoraj. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

(Ś. p. Krówczyński urodził się we Lwowie dn 17 lipca 1848. Do szkół uczęszczał we Lwowie, a będąc później studentem wydziału filozoficznego, należał do grona tych akademików, którzy pierwsi powzięli myśl założenia polskiego Sokoła.

Przeniósłszy się następnie na wydział medyczny do Krakowa, skończył takowy i w r. 1873 uzyskał stopień doktora. Jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktorskiego, otrzymał w uznaniu zdolności, posadę asystenta przy szpitalu św. Ducha w Krakowie.

W roku 1875 powrócił do Lwowa i rozpoczął praktykę. W roku 1879 powołano go do Rady zdrowia, a w roku 1886 wybrany został radcą miejskim.

Od roku 1885 był wiceprezesem „Sokoła", a w roku 1886 po śmierci Jana Dobrzańskiego stanął na tegoż czele i piastował tę godność aż do śmierci, która niestety od dłuższego czasu była przewidywaną.

Zasługi zmarłego, położone około rozwoju naszego Sokolstwa, jego prawość charakteru i wszechstronnie dodatnia działalność — zbyt dobrze są znane, aby poświęcać im, we frazesy bogaty nekrolog.

Cześć zasługom i pamięci zmarłego *P. R.*)

Wiedeń. Pos. Romańczuk zamierza jutro postawić w Izbie wniosek dotyczący reformy wyborczej a zwiększający liczbę posłów z Galicji o **dziesięciu**.

Wiedeń. Komisja budżetowa obradowała nad wnioskiem komisji rewizyjnej długów państwa, proponującym zwiększenie komisji o trzech członków. Młodoczesi żądają, aby do kontroli, osobna komisja była wybieraną, w którejby reprezentowane były pojedyńcze prowincje. Uchwalono odnieść się do komisji rewizyjnej o wskazówki. Minister Steinbach zgadza się w zasadzie na powiększenie komisji.

Wiedeń. Na posiedzeniu komisji kolejowej dep. Russ rozwijał program lewicy, wyliczając około **stu** nowych szlaków, które nieodzownie są potrzebne. Mowca żałuje, że budowa kolei wlecze się ospale. Min. Bacquehem przyrzeka rozpatrzyć projekt i przedłożyć wnioski jeszcze w tym roku. (Wiadomo, że apostrofa to odnosi się do budowy kolei na Podolu).

Wiedeń. Żydówka Ultman, zajmująca się domokrąstwem, została wezwana do Rotterdamu, jako spadkobierczyni swego wuja, tamtejszego arcybiskupa. Spadek wynosi trzynaście miljonów. (?)

Berlin. Konserwatysta Minigerode interpeluje rząd, dlaczego nie uwzględnia potrzeb ziemianinów. Rosyjsko niemiecki traktat handlowy uważa za niemożliwy.

Berlin. Sekretarz stanu Marschall wyraził ambasadorowi rosyjskiemu ubolewanie, wskutek **fałszywej** pogłoski o atentacie na cara.

Berlin. Izba będzie obradować w piątek nad wnioskiem wstrzymującym dochodzenie karne przeciw Alwardtowi, o obronę honoru.

Berlin. Rozeszła się tu pogłoska o zamachu na cara. Indywiduum nieznajome rzuciło pod powóz bombę, która eksplodowała i zraniła cara i kilka innych osób. Autentyczność tej pogłoski dotychczas nie sprawdzona.

Paryż. *Goulois* donosi, o zamierzonej podróży carewicza do Paryża. Aby podróży tej nie nadawać charakteru politycznego, poprzedzono ją odwiedzinami w Berlinie.

Paryż. *Petit Parisien* donosi, że wypadki egipskie wywołały w Petersburgu zaniepokojenie. Nelidow doniósł, że sułtan wyraził się, iż liczy na poparcie Rosji; z tego powodu petersburski gabinet wysłał notę do Londynu, w której żąda oznaczenia terminu, w którym Egiptowi zwróconą będzie samodzielność.

Paryż *Patrie* twierdzi, że rząd francuski zapytywał w Berlinie, co znaczy natarczywe przemówienie komendanta kolońskiego.

Sędzia śledczy grozi Mery'emu, współpracownikowi *Libre parole* uwięzieniem za to, że zataił miejsce pobytu Artona.

Rzym. Przeciwko Dezerbi'emu wdrożono śledztwo, ponieważ otrzymał 400 000 franków, aby ustawę bankową w Izbie przeprowadzić. Tanlongo oświadczył, że pieniądze użyte zostały na przekupienie prasy.

Rzym. W parlamencie oznajmił prezydent, że władze sądowe postanowiły ścigać dep. Dezerbi'ego członka prawicy i sekretarza komisji, która w r. 1891 układała projekt reformy prawa bankowego.

Florencja. Prezydent banku handlowego Michel Cavaliere oraz buchalter Dini, aresztowani. Dyrektor Boninsegui uciekł. Sprzeniewierzona suma dosięga dwóch miljonów.

Darmstadt. Izba odrzuciła wniosek antysemitów o utworzenie państwowego składu zbożowego.

Kalkuta. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand był na obiedzie u wice-króla.

Petersburg. Następcę tronu wybrano prezydentem kolei syberyjskiej. Z budową tej kolei łączą kolonizacją Syberji.

Ateny. Wyspę Canta nawiedziło trzęsienie ziemi. Dwa sioła zniszczone; wielu zabitych i rannych.

Bukareszt. Arton opuścił we wtorek Jassy. Kupił bilet kolejowy do Krakowa i wypytywał się o czas przybycia pociągu do Ickan, Czerniowiec i Lwowa. Wyjazd sygnalizowano wszystkim pogranicznym stacjom. Jest jednak możliwość, że Arton nie opuścił jeszcze Rumunji lub że uciekł do Rosji.

Madryt. Król zachorował na lekką szkarlatynę. Przebieg choroby normalny.

Londyn. Gladstone oznajmił Izbie, że kwestja wycofania się z Egiptu musi być należycie rozważoną, gdyż za porządek i spokój, Anglja jest odpowiedzialną.

Waszyngton. Senat odroczył obrady nad wnioskiem co do aneksji Havai.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 1 lutego

Grand Hotel. Fr. Bekert z Wiednia. — K. Wessely z Pragi. — M. Horecki z Wiednia. — H. Goldschmidt z Niemiec. — W. hr. Baworowski ze Struszowa. — M. Zaleski z Podola rosyjskiego. — L. Nelken z Wiednia.

Hotel Drezdeński. W. Holzer z Wiednia. — Dr. K. Seifert z Husiatyna. — Fr. Przitek z N Sącza. — St. Wesołowski ze Złoczowa. — L. v. Putz z Wadowic. — J. Loewy z Berlina.

Hotel „pod Różą". T. Gumiński z Zabic. — W. Niemirycz z Król. Pol. — St. Mars z Wiśniowa.

Hotel Krakowski. J. Klomiński z Trzcińca — A. Fleischmann z Krosna. — O. Klomiński z Jucinowa. F. Kwaśniewski z Przemyśla.

Hotel Europejski. W. Damec z Gorlic. — M. Lewith ze Lwowa.

Hotel Centralny. St. Kościnska z Miechowa. — S. Radwan z Rawałowic. — Fr. Krzysik z Dąbrowy.

Hotel Polski. F. Stolarski z Brzeska. — W. Zwan z Warszawy. — Z. Krygarowska z Miechowa. — M. Furbiasz z Tarnobrzega.

Kursa krakowskie.

Z dnia 1 lutego 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	99 70	100 40
5% " " " . .	101 —	101 75
5% " " " z 10% prem.	108 75	109 50
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	99 80	100 40
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	96 40	97 30
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	99 75	100 50
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	23 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 —	19 50
" " . .	12 50	13 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 70	8 10

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 1 lutego.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.63 do 7.65; na wiosnę 7.63 do 7.65; na maj-czerwiec 7.62 do 7.64; żyto na wiosnę 6.69 do 6.71; na maj-czerwiec 6.86 do 6.87; kukurydza na maj-czerwiec 5.07 do 5.09; owies na wiosnę 5.90 do 5.98; rzepak na styczeń-luty 12.66 do 12.75; nowy rzepak 11.70 do 12.40; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 11.30 do 11.35; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 14.75 do 15.50; Nr. II. 14.50 do 15.25; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75.

Bydło. Za 100 kg.: Woły 24.— do 33.—; owce 28.— do 34.—; nierogacizna 40.— do 52.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 57.— do 58.—; słonina biała bez opakowania 45.50 do 46.—; łój 32.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.70 do 13.90; na wiosnę 14.— do 14.50.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.20; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.75 do 30.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.70 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 1 lutego.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 70.— do 77.—; lepsza 78.— do 81.—; prima 82.— do 86.—.

Trjest dnia 1 lutego.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 92.— do 112.—; Fair Average —.— do —.—; Ceylon pg. gatunku —.— do —.—; Jawa żółta 122.— do 128.—.

Praga dnia 1 lutego.

Cukier na styczeń 17.55 do 17.75; na maj 17.12 do —.—; Rafinada 35.50 do 36.75.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7⁵ r., 8 r., 10³⁰ r., 9²⁰ w., 10⁵⁵ w. — W kierunku **Wiednia:** 5⁴⁰ r., 6⁴⁰ r., 9²⁵ r., 3⁵ pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5⁴⁰ r., 9²⁵ r., 6⁴⁰ w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8⁵⁰ r., 7⁵ w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5⁵⁰ pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6²⁰ r., 2²⁵ pop., 8²⁰ w., 9⁴² w. — Od **Wiednia:** 6⁴⁵ r., 9¹⁴ r., 8⁴⁵ w., 10⁵ w. — Od **Warszawy:** 7³³ r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8¹⁵ w. 40⁵ w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6⁵ r., 1¹⁵ pop. — Z **Wieliczki:** 7¹⁵ w., z **Tarnowa:** 8⁵⁵ r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

Ważne dla leczących się! **Skład materjałów aptecznych J. Górnego i Tadeusza Pilarskiego we Lwowie, Hotel Żorża** poleca wszystkie towary w zakres lecznictwa wchodzące taniej niż we wszystkich aptekach i droguerjach.

Dwie **bardzo tanie** książki do nabożeństwa wydała świeżo **Księgarnia Katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

Jedna dla dorosłych, z kalendarzem p. t.
ZŁOTY OŁTARZYK
(str. 638 w 16-ce) oprawna w skórę, brzegi złocone, z klamerką i futerałem kosztuje tylko 1 złr.

Druga dla dzieci p. t.
ANIOŁ STRÓŻ
(str. 187 w 32-ce) oprawna w płótno angielskie, z wyciskami (różne kolory), brzegi marmurkowe, kosztuje 30 centów, zaś z brzegami złoconemi i futerałem 40 centów. 1185 6 ?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Ważne dla wszystkich! (Przeważnie dla pp. krawców). Najlepszy środek przeciw niesiraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników wieszadeł) posiadam do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję **tylko po 15 centów sztuka!** Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania damskie. Ul. Reformacka l. 7, Nr. mieszkania 10 i 11. 47 2 ?

Bona Polka, umiejąca krawieczyznę, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Może także uczyć dzieci. Adres: ul. św. Tomasza Nr. 6, w mieszkaniu T. Bielikiewicza.

Willa piętrowa w blizkości miasta z dużym ogrodem owocowym i warzywnym oraz z drewnianymi budynkami od frontu, szerok. 25 m. a długości 180 m. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Polskiego". 4951 2

Świeże masło deserowe i wyborne kuchenne, brydzę i wszelki nabiał w najlepszym gatunku nabywać można o każdej porze w Mleczarni Koralewiczowej Lwów, Teatralna 10. 2039 1 3

Pokój duży na I em piętrze z osobnym wchodem z meblami lub bez, a na żądanie z usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój, jest do wynajęcia w domu l. 15 przy ul. Karmelickiej. Wiadomość tamże, I piętro od frontu. 14 6 ?

Młody prawnik, nie mający znikąd pomocy, będący w krytycznem położeniu, poszukuje jakiego zajęcia lub lekcyj pod wszelkimi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod literami: K. K. K. Poste restante Kraków. 22 4 ?

Osoba umiejąca kompletnie krawieczyznę damską, życzy sobie chodzić po domach prywatnych do roboty. Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej Nr. 7 w dziedzińcu na dole, pierwsze okno za studnią. 19 8 10

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek-Mikołajska Nr. 4. 44 3 ?

Poszukuje się rodowitej Francuzki do konwersacji za wikt i pomieszkanie, może udzielać także lekcyj po za domem. Zgłosić się na ulicę Szlak, Nr. 27 na parterze, po lewej stronie.

Pianino Alberta czarne, krzyżowe, prawie nowe, do sprzedania za przystępną cenę, **ul Brocka 6, parter, Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.**

HOTEL METROPOL
WE LWOWIE,
przy ul. Pańskiej, róg Piekarskiej l. 2,

Zbudowany i urządzony według najnowszego, najdogodniejszego i najwykwintniejszego systemu, jako to wspaniałemi urządzeniami pokojowemi, oświetleniem elektrycznem i wodociągami, połączony z restauracją, kawiarnią, składem win i t. p.

Niniejszem oznajmia Szan. P. T. Publiczności, że takowy z dniem 21 stycznia b. r. otworzonym został i spodziewa się, że mierną ceną, praktyczną, szybką i rzetelną usługą zjedna sobie ogólne zaufanie.

JAN WAŻNY
dzierżawca hotelu „Metropol"
i właściciel handlu korzennego i win, Lwów, ul. Czarneckiego 2.

Pracownia artystyczno-pozłotnicza
PIOTRA KUCHARSKIEGO
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 2.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące, jak: metalizowanie ram do obrazów, luster portretów i t. d. oraz wyrabia takowe z masy według własnych lub nadesłanych wzorów.

Roboty kościelne i cerkiewne, jak: pozłacanie Ołtarzów, Ikonostasów i t. d. Wszelkie prace wykonuje wzorowo, w sposób artystyczny i po cenach przystępnych zawsze na oznaczony termin. 2038 1 5



Józef Komorowski
zegarmistrz
we Lwowie ulica Akademicka l. 5
wielki wybór
zegarów, zegarków i łańcuszków
złotych i srebrnych w najnowszych fasonach
sprzedaję po umiarkowanych cenach.
Przyjmuję naprawy i wykonywam takowe z całą sumiennością i umiejętnością jako specjalista.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek a **osobliwie w czasie panujących epidemij**, jak
Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
powszechnie dzisiaj uznana
KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najdrożywszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności. **Kneippówka** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu. **Kneippówka** odnawia krew i odmładza organizm — **bo w zlotach leży owa tajemnica odradzająca siła.**

Cena flaszki 1 złr
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO 106
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskuteczniа się odwrotną pocztą.

W. Bazes w Krakowie
Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).

SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK
na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR. SIEMENS" w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris".

Oprócz szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich i t. p. **firma poleca swój**

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD
LAMP
z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.
o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz
towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas towarów służących do codziennego użytku, które sprzedaje po cenach możliwie najtańszych i tak naprzykład:
12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.
Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:
12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki
— **za 3 złr. 80 ct.**

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za 3 złr. 20 ct., 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 1 20

Fortepiany i pianina
na raty — od 300 do 700 złr. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 złr. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 złr tańszy umnie,** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa, stonogów etc. (do fortepianów i mebli) 1 złr. (dla moich odbiorców **bezpłatnie**).

Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrek. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam, że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** *Dr. Rittigstein w Tarnopolu.*

Szczęśliwy jestem, że fortepian kupiłem u W. Pana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 złr. drożej. Dziękuję etc.
A. Studzieński, Lwów, Łyczakowska

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pianino (itd.)
Dr. Lambert, w d. Tuzli (Bośnia)

. . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego w **Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował łatwiejsze warunki niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwiająco nizka.
Ks. prob. Porębski w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian . . (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Biczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze, Wna Lenczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Malikowski, c. k. adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **niechybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. płyn 40 ct.
Pańska BENIGNINA jest niezrównaną.. Józ. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka bardzo skuteczne przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi. — Kto tylko próbował, nie może się dość nachwalić znakomitego skutku moich **prawdziwych ziółek,** przestrzegam jednak, że ziółka nie noszące mego nazwizka nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi,** których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem.
Cena 20 ct.

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów Jagiellońska.

Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek" które okazały się bardzo skuteczne.
A. Iwanicki, pocztmistrz w Cucyłowie.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka jedynym lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety.
Fr. Longschamps
w Megyes (Siedmiogród)

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.
260 20 52 **Apteka Sidorowicza w Kołomyi.**

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej, również przyjmuje zamówienia na roboty według najnowszych modeli męskie, damskie i kalosze.

Praktykant
potrzebnym w cukierni Zygmunta Majewskiego (d. J. Obrecht) w Nowym Sączu

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. Paczka 20 ct., za stemplem i opakowanie 10 ct. więcej. Do nabycia wyłącznie w aptece pod „Ślepym" Leona Rosnera w Krakowie.** 1107 23 40

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.
Takowe sprzedaje po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter . . 16 ct.
marcowe	12 „	Ale . . . 16 „

Przy odbiorze 12 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Majątki ziemskie
mniejsze i większe, w różnych stronach Galicji i Bukowiny poleca do kupna, sprzedaży i dzierżawy
J. TOPOLNICKI
Agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie, ul. Pańska 13. Prospekta na żądanie bezpłatnie. — **Dostarczam wszelkich maszyn** z pierwszorzędnych fabryk do przemysłu i rolnictwa.

OGŁOSZENIE
w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6go grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 84, przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem do konwersyi długu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą z dnia dzisiejszego wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień **1** maja 1893 z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie, wypłacać będzie od 1go maja 1893 kwotę stu pięciu (105) złr. wa., (210 koron) za 100 złr. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacye nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4go stycznia 1893 r. Dz. n. p. Nr 6 do fruktyfikacyi wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości do lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach wydanych przez konsorcyum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli wylosowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać o kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacye te mogły być wcześnie na obligacye nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1go maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 30 stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Książe Eustachy Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego: *Antoni Jaxa Chramiec w. r.*
Członek Wydziału krajowego: *Tadeusz Romanowicz w. r.*

POŻYCZKI
udziela na majątki ziemskie, fideikomisy, fabryki, realności, zakłady przemysłowe i t. p. w wysokości $^{2}/_{3}$ wartości szacunkowej zaś istniejące już, powiększa. Następnie wyrabiam pożyczki dla osób dystyngowanych, oficerów sztabowych, wyższych urzędników i emerytów, tudzież dla spadkobierców, legatarjuszów, dla depozytów, rent, dożywotności i na kaucje małżeńskie. Szybko uczciwie i pod dyskrecją. — Starszy inspektor asekuracji: **J. Klein, Wien, IV, Mayerhofgasse Nr. 11.**

RESTAURACJA
TURLINSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Czwartek dnia 2-go Lutego

ZUP: Zupa Oxtel. / Barszcz Mickiewicza. / Rosół z lanem ciastem.
PRZYST.: Krokiety z szampanów. / Jajka Marszałkowskie. / Szt. mięsa, sos flamand.
PIECZ.: Polędwica à la Godar. / Cielęca w beszamelu. / Ozór z rożna z chrzanem. / File de boeuf à la jardinier.
LEGUM.: Prekładaniec drożdżowy. / Charlotte rouss. / Kaszka na grzybkach.

Teofila WAŃCZYCKIEGO
Zakład artystyczny
dla REPRODUKCJI FOTOGRAFICZNEJ
we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 86,
poleca się **w wykonaniu** na sposób Angerera i Göschla we Wiedniu
kliszy cynkowych do druku
(tańszych jak drzeworyty) w rozmaitych gatunkach, jako to:
Autotypie, cynkografie podług rysunków tuszowych, akwareli, obrazów olejnych i fotografij.
Chemigrafie cynkografie z autografów, odbitek, szkiców kredkowych i z odbitek litograficznych.
Fototypie, cynkografie podług rysunków piórkowych, rzadkowych, kreskowych, sztychów, miedziodrukowych staloryttów i drzeworytów.
Fotolitografie żelatynowe, kopie do przenoszenia na kamień do litografii.
Następnie wykonuje wszelkie klisze dla pp. Kupców i Przemysłowców i dla przedsiębiorstw, jako to: **fasraty, klisze do inseratów, do cenników i t. d.**

Dębowe trumny
uznane jako najtrwalsze poleca w wielkim wyborze
Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
J. K. Pękalskiego
1335 w Krakowie. 7 10
Ceny fabryczne.

Sprzedaż nafty.
Najlepszą nieeksplodującą naftę z rafinerji Fibicha i Skrzyńskiego w Libuszy sprzedaje Stanisł. weteran z r. 1831 i 1863.

Wobec konkurencji, nie mogąc dać sobie rady, poleca względom Szanownej Publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia, mogąc tym sposobem przyjść w pomoc steranemu, a zasłużonemu człowiekowi, który chce pracować i nie chce żyć z łaski drugich. O dobroci towaru nie potrzeba każdy przekonać. Na składzie zawsze ... o ile się naftę dostarcza ... i po przystępnych cenach.
Ulica Sławkowska l. 2.

„PRZĄDKA"
PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO dla KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO w Krośnie.

Największy i jedyny skład czystych lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych, na ściereki, kieszenie, maglownicy, płótna średnie grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła i oznaczone cienkie wyroby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki frotté (zdrowia), dymy, portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:
We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:
W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foersten.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.
Dyrekcja.

ŚWIEŻE TANIE — WYROBY KRAJOWE

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.